

ks. Marcin Godawa

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0001-5675-4272>

Teściowie – słownikowe, literackie i duchowe wymiary zagadnienia

 <https://doi.org/10.15633/9788363241575.07>

Jeśli prawdą jest, że książki mają swoje losy – „Habent sua fata libelli”, to jest również prawdą, że słowa mają swoje dzieje – „Habent verba fata sua”. Trud naukowego śledzenia tych zawiłości okazuje się interesujący, zwłaszcza gdy słowo ujmuje się relacyjnie wobec osoby. Ludzkie słowo wypowiedane jest przez osobę i ze względu na osobę, także wówczas, gdy jej obecność jest jedynie zakładana (odbiorca wirtualny)¹. W dynamicznie zmieniającym się świecie jednym ze stałych elementów pozostaje fakt, że verbum jest personalne, a persona – werbalna. Wśród słów szczególnie odnoszących się do relacji własne miejsce zajmują dwa pokrewne leksemy: teść i teściowa. One właśnie będą przedmiotem podjętej analizy, która będzie się składać z części słownikowej oraz literackiej. Jej zwieńczeniem będą pewne implikacje dla życia duchowego uzyskane poprzez umieszczenie tych czynności badawczych w kontekście teologicznym. Teologia jest przecież logosem o Bogu, a także o tym, co od Niego pochodzi.

1 Odbiorcą wirtualnym jest ktoś, kogo istnienie zakładamy w akcie mowy, kto jest w stanie ją właściwie zrozumieć (por. B. Chrzęstowska, S. Wyslouch, *Poetyka stosowana*, Warszawa 1987, s. 22). W wypowiedzi skierowanej do samego siebie (autokomunikacji) odbiorcą będzie oczywiście nadawca.

Teść i teściowa w ujęciach słownikowych. Fonetyka, etymologia, semantyka

Samo słowo *teść* posiada ciekawą strukturę fonetyczną. Składa się w trzech czwartych z bezdźwięcznych spółgłosek. Wymowa, rozpoczynając się od inicjalnej, twardej, przedniojęzykowo-zębowej *t*, poprzez przednią, „płaską” samogłoskę *e* szybko przechodzi do miękkich, środkowo-językowych, prepalatalnych *ś* i *ć*, z których pierwsza jest szczelinowa, a druga zwarto-szczelinowa². Użyte powyżej słowo „szybko” jest tu oczywiście pewną metaforą, służącą podkreśleniu faktu, że nasz obiekt nie rozwija się w stronę dźwięczności czy samogłosek otwartych, a w dosłownym znaczeniu artykułowany jest szybko, ponieważ jest monosylabą. Co ciekawe, dodanie formantu żeńskiego *-owa*, wprowadza duże zmiany w zastosowaniu zakresów możliwości fonetycznych. W słowie *teściowa* na siedem fonemów cztery są dźwięczne (*e*, *o*, *w*, *a*), a na trzy samogłoski dwie (*o* i *a*) są szerokie. Efekt ten wzmacnia paroksytoniczny akcent na *o*. Również zasób sylab i samogłosek w stosunku do słowa wyjściowego (*teść*) zwiększył się o dwieście procent. Wartości tej analizy fonetycznej nie należy oczywiście przeceniać czy wyciągać wniosków semantycznych. Warto jednak rozpocząć od opisu zjawisk brzmieniowych, od uchwycenia, jak język polski przyswoił sobie te słowa, gdyż po pierwsze kryje się tu pewna autonomiczna wartość językowa, a po drugie pozwala to przejść w sposób uzasadniony do kwestii etymologii.

W zakresie etymologii słowotwórczej występują dwa przeciwstawne objaśnienia. Aleksander Brückner twierdził, że *teść* pochodzi od *cieść*, w ten sposób, że w przypadkach poza mianownikiem „*ćcia* [dopełniacz] w wymowie przechodziło w *tćcia*”, a następnie, uwsteczniając, również mianownik zyskał wtórną formę *teść* w miejsce pierwotnej

2 „Wyraz *teść* jest więc nieregularny fonetycznie z dwu powodów: zachowuje nagłosową spółgłoskę twardą mimo sąsiedztwa fonetycznego z samogłoską przedniego szeregu oraz *e* pochodzenia jerowego w całym paradygmacie odmiany (zamiast regularnego w tej sytuacji *e* ruchomego)”, por. hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-histeryczny języka polskiego*, red. K. Długosz-Kurczabowa, Warszawa 2008, s. 664; hasło: *Teść*, w: *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, red. K. Długosz-Kurczabowa, Warszawa 2003, s. 497–498.

cieść, z zachowaniem ruchomego *e*³. Tymczasem *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego* zawiera odwrotną genezę: „Z układu chronologicznego wynika jednak, że *cieść* jest formą wtórną w stosunku do nieregularnej fonetycznej formy *teść*”⁴. Mianownikowa forma *teść* w dopełniaczu przyjmowała konsekwentnie formę *tścia*, która przeszła w *ćcia* i zmiana ta wstecznie wpłynęła na ukształtowanie formy obocznej *cieść* (mianownik)⁵. Odnotowując ten dwugłos w kwestii genezy, należy przyrzeć się nie mniej ciekawemu zjawisku samego powstania słowa *teść/cieść*. Prasłowiański wyraz **tbstb* (od **tbt-tb*) powstał na skutek reduplikacji formy **tb*. W ten charakterystyczny sposób tworzone są nazwy pokrewieństwa, na przykład *tata*, *mama*, *baba*, *niania*, co więcej – sposób ten jest właściwością mowy dziecka (gaworzenia)⁶, stąd też widoczna bliskość („odcien pieśczośliwości”⁷) takich słów względem nurtu najbardziej osobistych przeżyć. Chociaż zachodzi różnica między stopniem bliskości osoby określanej jako *mama*, *ciocia* czy *teść*, to jest rzeczą interesującą, że już sama geneza poniekąd archetypicznie wpisuje słowo *teść* w sferę personalnych doświadczeń⁸.

W tym miejscu należy przyrzeć się dość złożonym kwestiom semantycznym. Otóż w pierwotnym znaczeniu słowo *teść* oznaczało ojca żony w stosunku do zięcia. Wcześniej, bo już w okresie średniopolskim oznaczało ono jednak także ojca męża, wypierając stopniowo formę *świekieř*⁹. W rezultacie definicją słowa *teść* jest: „ojciec żony lub męża w stosun-

-
- 3 A. Brückner, hasło: *Teść*, w: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 569.
 - 4 Por. hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt., s. 664.
 - 5 Por. A. Brückner, hasło: *Teść*, w: *Słownik etymologiczny...*, dz. cyt., s. 664.
 - 6 A. Brückner, hasło: *Teść*, w: *Słownik etymologiczny...*, dz. cyt., s. 663.
 - 7 Por. hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt. s. 663; A. Brückner, hasło: *Teść*, w: *Słownik etymologiczny...*, dz. cyt., s. 569.
 - 8 Por. hipotezę o pochodzeniu słowa *teść* od praindoeuropejskiego ‘tek’ – ‘przewodzić’, w znaczeniu tego, kto przewodzi rodowi, zapewnia mu ciągłość (hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt. s. 663).
 - 9 Por. hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt. s. 664. Formę taką stosuje Piotr Skarga: „Cieścią ſwoię / to iest: mątkę mężá swego”, por. hasło: *Cieścia*, w: *Słownik polszczyzny xvi wieku*, t. 3, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 505.

ku do zięcia lub synowej; dawniej tylko: ojciec żony”¹⁰. Warto przywołać zestawienie terminu *teść*, *teściowa* z *świekier*, *świekra*. O ile pierwsze z czasem objęło swoim zasięgiem obie pary rodziców małżonków, o tyle drugie odnosiło się zasadniczo w polskich realiach do rodziców męża¹¹. Mimo typowo słowiańskiego brzmienia są one – *świekier*, *świekra* – wyrazami pochodzenia indoeuropejskiego, co szczególnie widać, gdy przywołane zostaną formy łacińskie *socer*, *socrus*¹² czy greckie – *hekyros*, *hekyra*¹³.

Prześledzenie translacji fragmentu wersetu Mt 8, 14, gdzie mowa jest o Jezusie, który ujrzał teściową Piotra, pozwoli uchwycić ciekawe, historyczno-obyczajowe zjawisko. Niewątpliwie osobą, którą Jezus ujrzał, była matka żony Piotra, gdyż w innym razie byłoby po prostu – „ujrzał matkę Piotra”. Tekst łaciński przedstawia się następująco: „[Jesús] vidit socrum ejus”¹⁴. Matka żony w najbardziej pierwotnym przekładzie na język polski zyskałaby wariant – *tścia*, *ćcia* (czyli ‘teściowa’). I tak *Biblia Leopoldy* zawiera lekcję: „wyżrzał mątkę żony (ábo thejzycz [socrum] iego”. Łaciński accusativus *socrum* [od *socrus*] został tu rzeczywiście oddany archaiczną wersją słowa *tścia*. Wariant ten pochodzi z pierwszego wydania *Biblia Leopoldy* (1561)¹⁵, podczas gdy trzecie wydanie tej Biblii (1577) zawiera już formę *świekrę*¹⁶. Widać więc, że słowo *świekra* występuje w nietypowym, drugorzędnym dla siebie znaczeniu matki żony. Wersję taką zawierają inne staropolskie przekłady: „widział świekrę jego” (*Biblia Brzeska*¹⁷);

10 Por. hasło: *Teść*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 9, red. W. Doroszewski, Warszawa 1967, s. 127; hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt. s. 663.

11 Por. hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt. s. 663.

12 Wraz z obocznymi formami *socerus/socera* (por. hasło: *Socer*, w: *Słownik łacińsko-polski*, t. 5, red. M. Plezia, Warszawa 1999, s. 165).

13 Por. hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt. s. 663; A. Brückner, hasło: *Teść*, w: *Słownik etymologiczny...*, dz. cyt., s. 569.

14 *Biblia Vulgata Clementina*, <http://biblia-online.pl/Biblia/ClementineVulgate/Ewangelia-Mateusza/8/14> (01.02.2022).

15 Por. hasło: *Teść*, w: S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 5, Lwów 1859, s. 669.

16 Por. hasło: *Teść*, w: S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, dz. cyt., s. 669.

17 *Biblia Brzeska*, <http://biblia-online.pl/Biblia/Brzeska/Ewangelia-Mateusza/8/14> (31.01.2022).

„ujrzał świekrę jego” (*Biblia Gdańska*¹⁸); „ujrzał świekrę jego” (*Biblia Jakuba Wujka*¹⁹). Ten konsekwentny kształt translacji jest motywowany właściwością języka łacińskiego, w którym brak jest rozróżnienia na rodziców męża i rodziców żony²⁰. Zatem ogólny termin *socer* przyjął w polszczyźnie postać *teść* (rodzic żony, ale także męża) i *świekier* (rodzic męża), by znaleźć historyczną finalizację w postaci jednego słowa *teść/teściowa* we współczesnym znaczeniu rodziców żony i męża, z zaniechaniem formy *świekier/świekra*.

Brak językowego rozróżnienia rodziców jest cechą nie tylko języka łacińskiego, lecz generalnie także języków indoeuropejskich, z wyjątkiem słowiańskich (i pruskiego *tisties* jako pożyczki słowiańskiej)²¹. Wiąże się to z życiem obyczajowym, ponieważ w społeczeństwach operujących tymi (pozasłowiańskimi) językami „młoda żona po wejściu w patriarchalną rodzinę męża nie utrzymywała już kontaktu z własnymi rodzicami; dlatego też nie była potrzebna specjalna nazwa określająca relację *mąż – (matka) żony*” – czyli *teść* lub *teściowa*²². Być może pewnym biblijnym śladem tej relacji jest werset Ps 44, 11–12 (*Vulgata Clementina*): „[O, Filia] (...) obliviscere populum tuum et domum patris tui”²³. Oblubienica, wstępując w związek małżeński, zostaje wezwana do zapomnienia o swoim ludzie i domu swego ojca. Zwyczaj taki podkreśla znaczenie nowej rzeczywistości rodzinnej, lecz właśnie na tym tle ujawnia się specyfika polskiej (i słowiańskiej) obyczajowości, w której miejsce dla rodziców żony zostaje zachowane także w języku. Obydwie te sytuacje odnoszą się, choć na różne sposoby, do osobistych relacji rodzinnych. Tak więc i słowa *teść* i *teściowa* w ujęciu staropolskim mają istotny związek z najważniejszymi doświadczeniami osobowymi.

18 *Biblia Gdańska*, <http://biblia-online.pl/Biblia/Gdanska/Mateusza/8/14> (31.01.2022).

19 *Biblia Jakuba Wujka*, <http://biblia-online.pl/Biblia/JakubaWujka/Ewangelia-Mateusza/8/14> (31.01.2022).

20 Por. hasło: *Teść*, w: *Słownik polsko-łaciński*, t. 2, red. A. Bielikowicz, Kraków 1866, s. 1578; hasło: *Socer*, w: *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, dz. cyt., s. 165; hasło: *Socer*, w: *Słownik kościelny łacińsko-polski*, red. A. Jougan, Sandomierz 2013, s. 631.

21 Por. A. Brückner, hasło: *Teść*, w: *Słownik etymologiczny...*, dz. cyt., s. 569.

22 Por. hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt. s. 663.

23 *Biblia Vulgata Clementina*, dz. cyt.

Sledząc losy obiektu tej refleksji warto przyjrzeć się żeńskiej formie – *teściowa*. Wariant ten, poświadczony dopiero w XIX wieku, zdominował i wyparł wcześniejsze formy²⁴. Wśród nich odnajdujemy: *teść, cieść; teścia, tescza, czcia; teścina*. Wyraz *teścina* tworzony jest przez formant *-ina* służący do określania nazw żon względem pozycji czy zawodu męża (województzina, sędzina)²⁵. Słowo *teścia* etc. utworzone zostało poprzez formant *-a*, jak w imionach żeńskich (Bronisław → Bronisława)²⁶. Najciekawsza jest jednak forma pierwsza: *teść, cieść*, ponieważ w mianowniku posiada tę samą strukturę, co forma oznaczająca mężczyznę – *teść*, oczywiście z wyjątkiem rodzaju gramatycznego. Tak więc *teść* w mianowniku może oznaczać zarówno teścia: ten teść, tego teścia, jak i teściową: ta teść, tej teści²⁷. Analogicznie rzecz przedstawia się z wariantem *cieść*: ten cieść, tego ćcia oraz ta cieść, tej cći. Jedna forma *cieść* w staropolszczyźnie posiada w sumie kilka różnych znaczeń. Po pierwsze oznacza ojca żony. Ciekawe jest tu świadectwo i zarazem komentarz: „Socer, Cieść / to yest żony moyey ocieć nie którzy fwiekrem zową / ále nie włafnie / bo fwiekier yest mężów ociec”²⁸. Słowo *cieść* (*teść*) używane było zatem intensywnie już nie tylko w pierwotnym znaczeniu ojca żony, o które się autor upomina, ale także we wtórnym – ojca męża, co autor krytykuje. Uwaga tu przedstawiona wpisuje się w wyżej ukazane zjawisko tłumaczenia łacińskiego *socer* w języku polskim poprzez *świekier* lub *teść* (*cieść*), z pierwotnym rozdzieleniem funkcji społecznych. Innym dowodem jest zdanie: „Krol Alexander poślął do Cćia swego [ojca żony, MG.] wielkiego Kniązią Mojskiewjkiego Poślý fwoie”²⁹. Po drugie, *cieść* oznacza (wtórnie) ojca męża, jak to wynika z powyższego przykładu (por. przyp. 29), ale też z innego zdania: „A Eakowego fyná swiekrem będziefz miałá [...] także cieściem będziefz zwálá” – czyli ta sama osoba, logicznie ojciec męża

24 Por. hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt., s. 664.

25 Por. hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt., s. 664.

26 Por. hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt., s. 664. Do dać do tego można jeszcze formę ‘cieścia’ notowaną w XVI-wiecznej polszczyźnie (hasło: *Cieścia*, w: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, dz. cyt., s. 505).

27 Por. hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt., s. 664.

28 Por. hasło: *Cieść* (1), w: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, dz. cyt., s. 505.

29 Por. hasło: *Cieść* (1), w: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, dz. cyt., s. 505–506.

(gdyż jest określany w stosunku do kobiety – adresatki wypowiedzi), jest tu nazwana *świekre* (znaczenie łacińskie i pierwotne polskie), ale także *cieściem* (*teściem*, znaczenie wtórne polskie). Na tym jednak nie koniec, gdyż *cieść*, teraz już w rodzaju żeńskim, może oznaczać również... żonę syna, czyli synową (!): „Cieść / syna mego żona”³⁰. Po czwarte, żeńska forma *cieść* (*teszcz*) oznacza matkę żony, jak to wynika z przedstawionego powyżej przekładu wersetu Mt 8, 14 u Leopolicy³¹, choć także – po piąte – matkę męża (znaczenie wtórne)³².

Humorystyczna dominanta w określeniach terminu teść i teściowa

Historyczne zróżnicowanie terminu teść i teściowa przeobraziło się w prosty układ współczesny, w którym obydwa te słowa oznaczają odpowiednio rodziców żony lub męża, ale też zauważa się ich słabnącą pozycję, podtrzymywaną w pewnej mierze poprzez „złą sławę teściowej utrwaloną w dowcipach”³³. Warto zatem poświęcić uwagę nacechowanym emocjonalnie zastosowaniom tych słów, głównie jednak teściowej. Z nowszej historii można odnotować formy: teścisko oraz zdrobniałe teściulek³⁴, a także teściunio³⁵. W przysłowiu utrwalona została humorystyczna i negatywna wizja teściowej, bo też właśnie kobieta stała się w zasadzie wyłącznym obiektem tych zabiegów. Przykładem mogą być następujące formuły: „Zła teściowa więcej dokuczy niż bolący ząb”;

30 Por. hasło: *Cieść* (2), w: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, dz. cyt., s. 506; por. hasło: *Teść*, w: S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, dz. cyt. s. 669.

31 Por. hasło: *Cieść* (2), w: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, dz. cyt., s. 506.

32 Por. hasło: *Teść*, w: S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, dz. cyt. s. 669: „żony lub męża matka”.

33 Por. hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt., s. 664.

34 Por. hasło: *Teść*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 7, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1953, s. 54; hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt., s. 664.

35 Por. hasło: *Teściunio*, w: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 42, red. H. Zgólkowa, Poznań 2003, s. 438: „Wszystko byłoby dobrze, gdyby teściunio nie pił tak dużo”.

„Nikt tak dobrze nie potrafi współżyć z teściową, jak ona sama z sobą”³⁶. W pierwszym przypadku postępowanie osoby zostało porównane do powszechnego i traktowanego jako szczególnie dojmujące doświadczenia bólu, przy czym wpisano tutaj przekroczenie poziomu („więcej dokuć”). Konotacje bólu zęba są figurą wyrażającą mocną, negatywną ocenę zachowania kobiety. W drugim przysłowiu wybrzmiewa wyraźny sarkazm – pochwała teściowej jest natychmiast zaprzeczona przez zamknięcie kręgu odbiorców jej życzliwości do niej samej. Można tu jeszcze przytoczyć starsze przysłowie: „Teścia (...) kocha synową jak psy dziada”³⁷. Pozycja osób zostaje tu podwójnie obniżona: synowa porównana jest do dziada, natomiast teściowa do ujadających psów. Oczywiście, ten mechanizm obniżenia oceny idzie dalej w przypadku teściowej, co więcej, to właśnie podobieństwo teściowej do psów wywołuje ocenę synowej jako dziada. Podmiotem działania jest tu teściowa i to właśnie jej specyficzne zachowanie prowokuje nazwanie synowej dziadem. Określenie tego mechanizmu dewaluacji słowem „kocha” tworzy efekt wyjątkowo gorzki.

W obszarze gwary obok neutralnych wypowiedzi³⁸ można odnotować humorystyczną tendencję. Z Podhala pochodzi wierszyk-śpiewka: „Sła teściowo bez las, / pogryzły jom źmije, / źmije wyzdychały, / a teściowo zyje”. Efekt komiczny został oparty na strukturze chiazmu: „teściowa” – „źmije – „źmije” – „teściowa”, co dobrze przygotowuje puentę-acumen. Utwór ma kunsztowną budowę, jest to mininarracja oparta na dwóch rzeczownikach żywotnych i czterech czasownikach: „sła” – „pogryzły” – „wyzdychały” – „zyje”, co można przedstawić następująco: S1V1-S2V1-S2V2-S1V2 (gdzie S oznacza kolejny podmiot, a v właściwą mu czynność). Narracja słusznie pozbawiona jest komentarza, by pozwolić słuchaczowi poprzez deszyfrację doświadczyć efektu komicznego, powiększonego jeszcze poprzez numeryczny kontrast licznych źmij i jednej teściowej. Należy jednak zauważyć, że takie figuratywne, stylistyczne opracowanie oddala ten typ komunikatu od dosadności przysłowia.

36 Por. hasło: *Teściowa*, w: *Praktyczny słownik...*, dz. cyt., s. 438.

37 Por. hasło: *Teść*, w: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny...*, dz. cyt., s. 664.

38 Por. hasło: *Teść*, w: *Słownik gwar polskich*, t. 5, red. J. Karłowicz, Kraków 1907, s. 399: „Wyszła do niego stara cieść, prosi Jasia z konia zsieść”.

Humor jest tu bardziej subtelny, a funkcja zabawy dominuje nad oceną. Nie podejmując w tym miejscu szerszej analizy funkcji komizmu, można jednak wskazać na zastosowanie ironii-sarkazmu w funkcji obronnej: wyrażona w ten sposób ostra, moralna ocena podkreśla dystans między wypowiadającym przysłowie a jego obiektem. Na tym tle w góralskiej śpiewce widać tendencję do oswajania rzeczywistości przez humor lekki, będący rodzajem relaksu. Można powiedzieć, że wzmiankowane przysłowia są tu rodzajem językowego ciosu, podczas gdy śpiewka jest językowym uśmiechem. W tej żartobliwej konwencji mieści się zjawisko nazywania teściem byłego proboszcza parafii, który pozostaje w niej jako rezydent. Znajduje się tu nawiązanie zarówno do rzeczywistości obyczajowej, jak i teologicznej. Zakłada się pojmowanie parafii jako oblubienicy kapłana na wzór relacji Kościoła i Chrystusa (por. Ef 5, 21–30). To bardzo głębokie rozumienie zostało tu ujęte żartobliwie (co nie zaprzecza bynajmniej jego głębi) poprzez usytuowanie byłego proboszcza w roli „ojca żony”, który w domyśle posiada pewien rodzaj władzy, a może nawet „przewagi” nad aktualnym pasterzem. On poniekąd „wychował” mu tę parafię-małżonkę³⁹. Co ciekawe, byłby to dość rzadki przykład humoru odnoszącego się do mężczyzny, a nie kobiety-teściowej.

Osoba teściowej w wybranej literaturze – dwie literackie strategie

Powyzsze rozważania pozwalają na płynne przejście do tematyki teściowej w literaturze. Pozostawiając innym próbę monograficznego ujęcia, warto poruszyć interesującą nas kwestię w dwóch wybranych utworach. Najbardziej znany jest *Dytyramb na cześć teściowej* Tadeusza Różewicza.

Morze atramentu wypisali poeci
Opiewając miłość do dziewczęcia

39 Granice orzekania są tu wyznaczone arbitralnie: nie jest dla tej metafory istotna ta konotacja, że obecny „teść” był sam do tej pory „mężem” tej parafii jako aktywny proboszcz.

Które jest czasem jak gęś
A czasem jak cielę majowe

Były spowijane jedwabiem słów
Żony własne i żony cudze
Lecz żaden rymopis nie wyśpiewał

Pochwały tej która jest matką dziewczyny
Teściowej

To ona zrodziła naszą jutrzeńkę
O synowie Apollina
Ona jej strzegła jak żrenicy oka

Ona piastuje owoce
Naszej miłości szalonej

Wstaje w nocy cierpliwa
Przewija przewija przewija

Ona kaczkę upiecze z jabłkami
I zrobi faszzerowanego karpia

Ona kalesony upierze
Skarpetki wyceruje i guzik
Utwierdzi przy koszuli

Na wiosnę pilnuje malowania izb
Trzepie dywany wietrzy materace

Rozliczne nieskończone są jej małe prace

Jesienią robi konfitury i kisi kapustę
Kiedy spadnie śnieg zaskrzypi mróz

Jabłuszko znajdzie dla wnuka w komodzie
Czasem chmura groźna i mroczna
Przemknie po jej twarzy
Lecz i boskie niebo swe oblicze chmurzy
Spójrzcie na jej siwe włosy
Każdy włos to jeden dzień jedna łza
Jedna jesień jedna wiosna

Ona czujnie patrzy

Pilnuje by nie zgasł płomień domowego ogniska
Kiedy trzeba miotłą odpędzi nocne ćmy
Ona oko i ucho domu
Stoi na straży szlachetnych praw i obowiązków

Kroi pieluszki dla nienarodzonego
Jest wysłańcem praktycznego życia
Za wszystkie głupie żarciki

Rzezańców z pisemek humorystycznych
Za dowcipy zięciów

Którzy piją („nasze kawalerskie”)

Przepróście teściową
Starą kobietę która wyciąga ręce

Aby się ogrzać przy ognisku domowym

Pokłońcie się do samej ziemi
Głupie konie rżące na dźwięk
Tego szanownego imienia

I powiedzcie ludzkim głosem
„Chodź matko do nas.”⁴⁰

Znaczący jest oczywiście sam sygnał wyboru gatunku, gdyż dytyramb, hymn pochwalny ku czci Dionizosa, operujący patetycznym stylem i hiperbolą⁴¹, odnosi się tu prowokacyjnie do postaci niedocenianej, a w pewnym sensie odhumanizowanej. Zadaniem podmiotu będzie takie zastosowanie stylistyki dytyrambu, by dokonać uwznioślenia teściowej, z pełną, dyskusyjną może nawet powagą. Natomiast inne cechy gatunku zostały zmodyfikowane. I tak utwór Różewicza nie posiada cech muzyczności, przewagi rytmu nad znaczeniem, nie jest związany z tańcem, ale w odróżnieniu od chóralnego charakteru greckiego pierwowzoru pozostaje głosem pojedynczego, samotnego poety.

Wiersz posiada silną wymowę retoryczną, gdyż stanowi konsekwentną perswazję, której celem jest zmiana stosunku do teściowej i docenienie jej roli w życiu rodzinnym. Jego charakter bliski jest mowie sądowej (*genus iudiciale*) i zmierza ku realizacji tego, co jest prawe (*iustum*) wbrew bezprawiu (*iniustum*). Sprawiedliwe jest więc odwrócenie opisywanej sprawy (*causa*), czyli przywrócenie teściowej uznania. Ten rodzaj uzasadnia rozwiązania stylistyczne, na przykład gwałtowność tonu, typ argumentacji, polemiczne antytezy. Poeta-mówca zwraca się tu do adwersarzy z ostrym wystąpieniem, aby ich pokonać⁴².

Program wyrażony został w strofie pierwszej i drugiej, gdzie romantycznym wzorcom przeciwstawiono konieczność wychwalania teściowej. Estetyka romantyczna jest ewokowana i napiętnowana przez określe-

40 T. Różewicz, *Dytyramb na cześć teściowej*, „Przekrój” (1974) nr 3(1502), s. 19.

41 „Dytyramb [gr. *dithýrambos*], w liryce starogreckiej hymn pochwalny ku czci Dionizosa (jeden z jego przydomków – Dithýrambos); rodzaj pieśni obrzędowej, śpiewanej podczas świąt dionizyjskich przez chór złożony z ok. 50 osób, przy dźwiękach aulosu, połączonej z tańcami wokół ołtarza, której zmodyfikowana forma stała się załącznikiem dramatu; kształt artystyczny nadał dytyrambowi Arion, udoskonalili go Pindar; dytyramb cechuje patetyczny styl, ze skłonnością do hiperboli i przewagą rytmiki nad stroną znaczeniową; do formy dytyrambu sięgają poeci współcześni (*Dytyramb na cześć teściowej* T. Różewicza)”, por. *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/dytyramb;3895596.html> (06.12.2021).

42 Por. J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 61–63.

nie „dziewczęcia” – „czasem jak gęś [...] jak cielę majowe”, a także przez określenie aktu tworzenia jako „spowijania jedwabiem słów”, będącego udziałem poetów, a właściwie „rymopisów”. Temu sztafażowi podmiot liryczny przeciwstawia surowo zarysowaną postać „matki dziewczyny” – „teściowej”. Rozróżnienie to wspiera zastosowanie dwóch wariantów słowa: romantycznie brzmiącego „dziewczęcia” oraz zwyczajnego – „dziewczyny”. Idea ta znajduje rozwinięcie w strofach od trzeciej do siódmej. W trzeciej rozbrzmiewa quasi-religijna tonacja dzięki odwołaniu do mitologii greckiej. Teściowa zostaje utożsamiona z matką Jutrzenki (Eos, Aurora), czyli z tytanidą Teą⁴³. „Mąż” Jutrzenki jest podmiotem zbiorowym („nasza jutrzienka”, „synowie Apollina”), co skłania do potraktowania teściowej jako reprezentanta pars pro toto zbiorowości tej grupy kobiet. W tej optyce teściowa jest tą, która opiekuje się owocami miłości młodych, przy czym miłość ta jest „szalona”⁴⁴, a teściowa odznacza się spokojem i wycofaniem.

W strofie czwartej rozpoczyna się wyliczenie (*enumeratio*) najbardziej zwyczajnych czynności, pogrupowanych tematycznie wokół motywów naprawiania ubrania, porządków domowych czy gromadzenia zapasów żywności. Wszystkie one oddane zostały w pełni realistycznie („kalesony upierze”, „trzepie dywany”). Mieści się tu również sprawianie drobnych radości – darowanie jabłka wnukowi. Pomimo tego z ciężarem codzienności koresponduje motyw „chmury groźnej i mrocznej” na jej twarzy, która ewokuje przeżycia wewnętrzne. W ten sposób wątek boskości (mitologizacja, „boskie niebo”) zostaje złączony z wątkiem codziennego trudu. W tym połączeniu można uchwycić retoryczną strukturę utworu: w apoteozie teściowej wyrażona została naczelna intencja

43 Por. hasło: *Eos*, w: *Mała encyklopedia kultury antycznej*, red. Z. Piszczek, Warszawa 1988, s. 227.

44 Warto tu podkreślić, że Apollo był bogiem muzyki, tańca, sztuki i piękna – radości życia (por. hasło: *Apollo*, w: *Mała encyklopedia kultury antycznej*, dz. cyt., s. 61). Zarówno Apollo, jak i Eos należą do solarnego kręgu mitologicznego, chociaż w wierszu Różewicza Apollo znajduje się na tym samym poziomie „rodzinnym”, co teściowa jako rodzic. Obie postaci: Eos i Apollo występują na obrazie Gerarda de Lairese’a, pt. *Apollo i Aurora* (1671, Metropolitan Museum of Art., Nowy Jork), jako harmonijna para, według pewnej opinii, małżeńska, por. *Apollo and Aurora*, <https://www.metmuseum.org/art/collection/search/436843> (08.02.2022).

retoryczna, której służy argumentacja (*probatio*) oparta na przywołaniu realistycznych zasług bohaterki. Jest to typ dowodzenia indukcyjnego, polegającego na wyliczeniu pewnej ilości przykładów (*exempla*) dla udowodnienia tezy. Warto zauważyć, że tytułem wywyższenia kobiety jest jej rola, a także budzący współczucie nurt wewnętrznego cierpienia, któremu nawet boskość jest poddana („i boskie niebo swe oblicze chmurzy”).

W dalszym ciągu podmiot kontynuuje opis głowy teściowej. Tym razem uwaga skupia się na włosach, zbiorowym symbolu poszczególnych przeżyć: „Każdy włos to jeden dzień jedna łąza / jedna jesień jedna wiosna”. Są to przeżycia różne: trudne („łąza”), związane z czasem, nawet jednak te pozytywne („wiosna”) zostają poddane przemijaniu, skoro symbolizują je wyłącznie włosy siwe. W strofie siódmej semantyka głowy teściowej wyraża się w jej zmysłowym działaniu, ponieważ jest „okiem i uchem” domu, czuwającym („czujnie patrzy”, „pilnuje”, „stoi na straży”) nad całością. Głowa zostaje tu poniekąd projektowana na cały dom. Ta uważna obecność bohaterki wiąże się z funkcją strzeżenia tożsamości domu. Mitologicznemu motywowi pilnowania ogniska⁴⁵ odpowiada tu fraza: „Stoi na straży szlachetnych praw i obowiązków”, gdyż ogniskiem domu jest także moralny ład, a jego opiekunką – teściowa, wznosząca się ponad szaleństwa młodych.

Jak powiedziano, figura teściowej zostaje poddana apoteozie umotywowanej jej troską i pracą oraz trudnymi przeżyciami i przemijaniem. W tym obrazowaniu nie pojawia się wiele motywów przywołujących radość. Swoistą kulminacją jest portret starej kobiety, która chce ogrzać się przy ognisku domowym (strofa 9), choć nie wiadomo, czy to się powiedzie („wyciąga ręce”). Problem leży w tym, że środowisko jest jej nieprzyjazne, żywiąc pomniejszające stereotypy („głupie żarciki rzezańców”, „dowcipy zięciów”). Podmiot pozwala tu sobie na jego dosadną ocenę: „Głupie konie rżące na dźwięk / Tego szanownego imienia”. Łączy ją z mocnymi, impresywnymi wezwaniami: „przepróście teściową”, „pokłońcie się do samej ziemi”. Pokłon do ziemi, czynność o charakterze religijnym, stanowiłby tu wyraz zadośćuczynienia i odpowiednie

45 Teściowa bliska jest postaci Hestii (Westy) – bogini ogniska domowego, opiekunki dzieci; por. hasło: *Hestia*, w: *Mała encyklopedia kultury antycznej*, dz. cyt., s. 318.

go uznania dla „boskości” teściowej. „Boskość” ta posiada specyficzny status: z jednej strony ciąg znaczeń osnutych wokół mitologii podkreśla wzniosłość bohaterki osadzonej w codzienności pełnej znużenia, z drugiej – wzniosłość ta nie zawiera sygnałów religijności traktowanej realnie. Mitologia, będąca kulturową konwencją, to jednak zbyt mało, by potwierdzić religijną intencję. W ten sposób wiersz znajduje rozwiązanie w humanistycznym życzeniu: „I powiedzcie ludzkim głosem: / «Chodź matko do nas»”. Teściowa, obiekt deprecjonujących żartów, zostałaby tu nazwana „matką”, a oparty na stereotypie dystans uległby przezwyższeniu poprzez ciepłą, ludzką relację wyrażoną w zaproszeniu do wspólnoty. W ten sposób jej ofiarny wysiłek zyskałby odpowiednie uznanie. Można zauważyć, że przyjęta strategia jest jednostronna, ponieważ podkreślone zostały tylko pewne cechy teściowej, które sytuują ją w opozycji wobec stereotypu, ale pozbawiają pełniejszego wymiaru jako kobiety zdolnej do większej radości, obdarzonej humorem etc. Teściowa jawi się tu jako postać bez wad, która po stronie własnych win nie ma niczego do zapisanego – takie są skutki apoteozy. Owa amplifikacja znajduje uzasadnienie w retorycznym, polemicznym charakterze utworu, a także w hiperboli jako cesze gatunkowej dytyrambu. Tym niemniej wielka powaga powiązana z agresywną postawą mówcy („głupie konie”) stanowi tu pewne wyzwanie dla rozważań bliższych etyce osoby i jej relacji.

Propozycja rozwiązania „problemu teściowej” przedstawiona przez Jana Twardowskiego różni się zasadniczo od Różewiczowskiej. W krótkim wierszu pt. *Łamięłówa* ksiądz-poeta umieszcza zagadnienie teściowej wśród innych, tworząc w ten sposób listę problemów. Zgodnie z ulubioną przez siebie poetyką anaforycznego wiersza enumeracyjnego (ikonu)⁴⁶, kontrastuje ją z puentą-acumenem, która przynosi rozwiązanie dla nich wszystkich. Tak więc interesująca nas kwestia zyskuje właściwą sobie, a jednocześnie wspólną odpowiedź. Oto wiersz:

46 Por. J. S. Gruchała, *Jan Andrzej Morsztyn – „O sobie” i „Niestatek”*, w: *Lektury polonistyczne*, t. III: *Średniowiecze, renesans, barok*, red. J. S. Gruchała, Kraków 1999, s. 172–173.

Dlaczego sójka uciekła i nie uciekła
 dlaczego komar przylatuje z piekła
 dlaczego wysoko księżyc niemowa
 a poniżej brzęczy teściowa
 dlaczego w czerwcu nietoperze
 dlaczego łąza jedynaczką być nie umie
 wszystko żeby pokochać – nie rozumieć⁴⁷

O teściowej mówi się tu niewiele, jest to właściwie krótkie zdanie: „brzęczy teściowa”, będące aluzją do męczącego stylu bycia. Umieszczenie postaci wśród innych zagadek powoduje „utemperowanie” problemu z nią, skoro przynależy ona do tego samego rodzaju, co kwestia, „dlaczego w czerwcu nietoperze”. Wiodąca anafora w *Dytyrambie...* – „Ona”, koncentruje uwagę na bohaterce, podczas gdy anafora Twardowskiego – „Dlaczego”, odwraca nadmiar uwagi od teściowej i rozkłada tę uwagę na zespół podobnych zagadnień.

Wrażenie bagatelizacji byłoby tu wszakże nieuprawnione, ponieważ te zagadnienia nie są bynajmniej sztuczne ani banalne⁴⁸, a wers o łązie, a właściwie łązach (w. 6), sugeruje obecność bólu życia. Uwaga zostaje skierowana ku kwestiom nierozwiązywalnym dla ludzkiego umysłu, i to stanowi cechę wspólną, *tertium comparationis* wszystkich tych spraw. „Kwestia teściowej” należy do porządku tajemnicy, gdyż tajemnicą jest świat (w. 1–3, 5) oraz człowiek (w. 4, 6). Wobec niewystarczalności logiki należy odwołać się do innej, adekwatnej zdolności, którą okazuje się miłość, o czym traktuje aforystyczna puenta: „wszystko żeby pokochać – nie rozumieć”. Miłość, podkreślona poprzez antytezę („pokochać” – „rozumieć”), przynosi rozwiązanie dla tajemnicy świata ukazanej w tych wybranych przykładach. Więcej jeszcze, to, co trudne, wręcz domaga się miłości. Odpowiedź polega nie na akcie zrozumienia, ale na właściwym ukształtowaniu relacji owocującym pogłębioną akceptacją danej sprawy.

47 J. Twardowski, *Łamięłówa*, w: J. Twardowski, *Nadzieja miłość spisane pacierze. Wiersze wybrane*, Białystok 2007, s. 116.

48 Por. gorzki w swej wymowie werset: „ktoś kto bije żonę by zranić teściową” (J. Twardowski, *Na wsi*, w: J. Twardowski, *Nadzieja miłość...*, dz. cyt., s. 49).

Porównując obydwie wiersze, należy dostrzec ważne różnice. W *Dytyrambie...* poddana apoteozie teściowa jest osobą bez wad, podmiot zresztą też, podczas gdy w *Łamigłównie* została ukazana w ludzkim realizmie jako ta, która jednak sprawia kłopoty. U Różewicza problem jest w stosunku otoczenia do szlachetnej teściowej, u Twardowskiego tkwi zaś zarówno w teściowej, jak i w reakcji mówiącego „ja”, które inaczej niż u Różewicza nie jest idealne, poszukując rozwiązania problemu. Zamiast ostrej linii podziału między obozem teściowej i poety a resztą świata widoczne jest tu usytuowanie teściowej i poety w jednym zbiorze niedoskonałych osób, co wydaje się bliższe realiom życia.

Pomimo tych strategicznych różnic obydwie tropy prowadzą w stronę miłości. U Różewicza wybrzmiewa ona w wypowiedzianym „ludzkim głosem” zaproszeniu do wspólnoty i rozpoznaniu w sponiewieranej teściowej – matki, u Twardowskiego – w błyskotliwym wyeksponowaniu miłości na tle potrzeby rozumienia. Wspólne jest przekonanie o konieczności kształtowania relacji poprzez miłość. W obydwu utworach odpowiedź jest głęboko humanistyczna, aczkolwiek ze względu na kontekst twórczości i biografii łatwo zidentyfikować miłość z *Łamigłówni* jako miłość chrześcijańską o wyraźnym charakterze religijnym. W konwencji poetyckiej warszawskiego kapłana wszystko znajduje się przed Bogiem i zajmowanie się sójką czy komarem oznacza zawsze kontakt ze stworzeniem Bożym, nawet jeśli imię Boga nie jest przywołane bezpośrednio.

Konkluzja – kontekst duchowy

Rozważania językowe i literackie kierują uwagę ku kwestiom duchowości. Pozostając na pozycji żartobliwego traktowania teściowej, mogłoby się wydawać, że nie zachodzi tu istotny związek. A jednak, jak wspomniano wyżej, verbum jest personalne, gdyż dotyczy spraw osoby, podobnie jak duchowość pojmowana tu jako życie w Duchu Świętym, czyli świadome i dobrowolne uczestnictwo w Bożym porządku łaski. Analiza słownikowa ujawniła znaczenie terminu teść, teściowa dla relacji rodzinnych, wyjątkowe w obszarze kultury polskiej. Wobec zachodzących

zmian wyrażających się w uproszczeniu leksykalnym, a nawet zanikaniu tych form czy też przesunięciu ich w kierunku komizmu, warto jednak podtrzymać pytanie o jakość relacji będących desygnatem tej nazwy. Mimo zmian werbalnych relacja przecież pozostaje i nie jest rzeczą błahą to, jak będzie nazywana. Persona jest werbalna, dlatego język kształtuje w wielkim stopniu jej sposób postrzegania, odnoszenia się do innych. Powstaje zatem pytanie o ewentualne nowe nazywanie tych relacji rodzinnych, na przykład na ile mówienie sobie po imieniu będzie sprzyjać autentycznemu rozwojowi relacji. Wyzwaniem pozostaje też ciężar konwencji utworzonej wokół tych słów i coś, co można nazwać odpowiedzialnością za poczucie humoru. Dwie poetyckie próby bynajmniej nie zamykają tej kwestii.

Być może jednym z najważniejszych zadań dla współczesnej teologii duchowości jest umiejętna aplikacja zawartego w niej bogactwa do realiów współczesnych, w tym rodzinnych. Nie oznacza to oczywiście, że małżonkowie nie mogliby dać tu solidnej lekcji zawodowemu teologowi; chodzi raczej o potrzebę nieustannego sytuowania każdego doświadczenia ludzkiego w miłości Boga. Po tej linii, aczkolwiek bez pretensji wypowiedzenia wszystkiego, można wyznaczyć pewien kontekst, który pozwoliłby interpretować, rozumieć i podejmować kwestię relacji w sposób duchowo pogłębiany. W tę stronę prowadzi trop z wiersza Twardowskiego: wskazanie na miłość trafia w sedno chrześcijańskiej mądrości (por. *Hymn o miłości*, 1 Kor 13). Należy jednak podkreślić, że mowa tu o wlanej cnocie miłości, czyli zdolności kochania, która przerasta wszelkie ludzkie możliwości, jest łaską i siłą daną człowiekowi od Boga. Miłość ta sprawia, że „miłujemy Boga [...] dla Niego samego, a naszych bliźnich jak siebie samych ze względu na Boga”⁴⁹. Miłość Boga jest tu zasadniczym doświadczeniem, które otwiera możliwość odpowiedniego miłowania bliźniego, ponieważ jest on miłowany nie w czysto naturalnej relacji, ale „ze względu na Boga”, co oznacza, że nic w relacjach domowych nie dzieje się poza Bogiem. Święty Augustyn powiedział, że tylko w ten sposób miłość ludzka może być właściwie pojęta, jak strumyk będący częścią

49 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, p. 1822.

cią rzeki⁵⁰. W tym doświadczeniu nie wystarczy potraktować Boga jako przedmiot, z całym radykalizmem należy traktować Go jako podmiot swej osobistej miłości. Znaczy to, że człowiek dołącza swoją miłość do tej miłości, którą żywi Bóg, co więcej – którą jest On sam (por. 1 J 4, 7–8)⁵¹. Odważne i przełamujące stereotypy przeżycie tego włączenia w miłość Boga stanowi fundament i zasadę określającą dalszy kształt relacji. Święty Paweł nauczał, że moc Boża, która potężnie działa w nim samym (Kol 1, 29), umacnia do okazywania cierpliwości i stałości (por. Kol 1, 11). Przypominał też, że to właśnie Bóg jest „sprawcą i chcenią, i działania” (Flp 4, 13) we współpracy z wolnością ludzką. Wyznanie: „Panie, Ty sam kochaj w moim kochaniu” właściwie ujmuje kwestię aktywności człowieka i stanowi doświadczenie, o które należy dbać z wyjątkową troską.

Miłość wyraża się w krzyżu, czyli także w konfrontacji z tym, co trudne. Słabości, przeszkody i ograniczenia stanowią przyjętą przez samego Jezusa formę manifestacji miłości (Flp 2, 1–11), w którą włączony zostaje człowiek, podejmując swój krzyż (Mk 8, 34). Świadectwo temu daje św. Paweł, będąc pouczonym przez Chrystusa, że moc człowieka doskonali się w słabości i że łaska Boża jest pomocą wystarczającą do wytrwania. Rezultatem doświadczenia Bożego działania w ucisku staje się przewartościowanie w postrzeganiu całej sytuacji. Oto Apostoł zaczyna się chlubić swoimi słabościami, a nawet odnajduje w tym największą przyjemność („hedista”), wiedząc, że wtedy „zamieszka” w nim („hina episkēnōsē – „aby zamieszkała”) moc Chrystusa („dynamis tou Christou” – 2 Kor 12, 9⁵²). „Zamieszkanie” jako inicjacja oznacza tu moment udzielenia człowiekowi mocy samego Pana. W ten sposób słowa: „ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12, 10) stają się nie tylko piękną dewizą, lecz także sposobem praktycznego, powierzonego Bogu działania.

Jedną z cech takiej aktywności jest swego rodzaju odporność wobec trudności etc., która wynika z przemiany dokonanej przez nadprzyro-

50 Por. Święty Augustyn, *De doctrina christiana. O nauce chrześcijańskiej*, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1989, ks. 1, xx.21.

51 Por. S. Tugwell, *Drogi niedoskonałości*, tłum. A. Gomola, Poznań 2006, s. 255–256.

52 *Biblia*, <https://biblia.oblubenica.eu/interlinearny/index/book/8/chapter/12/verse/9/param/1/version/TR> (20.03.2022).

dzoną miłość. Miłosna odporność, widoczna u św. Pawła, zakłada nie eskapizm wobec okoliczności życia, lecz moderowane roztropnością, właściwe podejście do nich⁵³. Catherine de Hueck-Doherty, pisząc o człowieku pustyni, którym może być każdy chrześcijanin, ujmowała rzecz następująco: „Człowiek pustyni przypomina gumową piłkę. Im gorzej się go traktuje, tym mocniej się odbija! Nic nie zmieni jego reakcji pełnej miłości. [...] Dzięki swej twardości [...] staje się miękki, a dzięki miękkości – twardy”⁵⁴. Wynikająca z miłości łagodność jawi się jako prawdziwa siła w kształtowaniu relacji. Wiąże się ta cnota z otwartością na sytuacje i ufnością w Bożą opatrność, która działa, jak przypominał Jean Pierre de Caussade, absolutnie zawsze: „[...] ten skarb jest wszędzie; daje się nam w każdej chwili i w każdym miejscu. Podobnie jak Bóg, wszystkie istoty stworzone przyjazne i nieprzyjazne dają go nam pełnymi garściami [...] otworzymy usta, a będą napełnione”⁵⁵. Tytułem konkluzji można przypomnieć, że słowo *teść* [Tbcmb] w języku cerkiewnym oznacza: „otec’ bogom’ danyj”, czyli „ojciec dany przez Boga”⁵⁶. Zatem żaden teść ani teściowa nie są zbyt wielkim wyzwaniem dla Bożej opatrności.

53 Omawiana w tym punkcie kwestia miłosnej odporności (*Loving Resilience*) została zaprezentowana przeze mnie w referacie pt. *Open Experience of God – “Desert Spirituality” in Building (Inter-) Personal “Loving Resilience”* w trakcie konferencji pt. *Ethics of Resilience: Vulnerability and Survival in Times of Pandemics and Global Uncertainty*, Celje, Slovenia, November 5th–7th 2020, [https://www.teof.uni-lj.si/uploads/Program_International%20Conference_Celje%20online_%205-7_11_2020\(1\).pdf](https://www.teof.uni-lj.si/uploads/Program_International%20Conference_Celje%20online_%205-7_11_2020(1).pdf) (28.03.2022). Tekst ten, pt. *Idea of Loving Resilience in Personal and Interpersonal Experience*, znajduje się w przygotowywanej monografii.

54 C. de Hueck-Doherty, *Pustynia. Spotykane Boga w ciszy, samotności i modlitwie*, tłum. D. Murawska, Kraków 2016, s. 109.

55 J. P. de Caussade, *Powierzenie się Bożej Opatrzności*, Kraków 2003, s. 28, cyt. za: S. Tugwell, *Drogi niedoskonałości*, dz. cyt., s. 243.

56 S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, dz. cyt. s. 669.

Abstrakt

Teściowie – słownikowe, literackie i duchowe wymiary zagadnienia

Przedmiotem uwagi są terminy teść i teściowa postrzegane w kontekstach słownikowym, literackim oraz teologicznym. W artykule ukazano więc najpierw semantykę oraz etymologię tych wyrazów wraz ze wskazaniem charakterystycznej dominanty humorystycznej, a następnie dwie wybrane literackie strategie podjęcia tego tematu jako problemu obyczajowego (Różewicz, Twardowski). Ostatecznie sygnalizowany przez kluczowy termin problem relacji rodzinnych został dopełniony przywołaniem wątków teologii duchowości, by wskazać głębsze możliwości kształtowania postaw społecznych przez cnotę miłości w związku z aktywnością językową człowieka.

Słowa kluczowe: duchowość, język, miłosna odporność, relacje, teść, teściowa

Abstract

Parents-in-law in language. Lexicographical, literary and spiritual dimensions of the issue

The object of this paper is a Polish specific term: teść and teściowa (English approximately: father-in-law, mother-in-law) perceived in its lexicographical, literary and theological dimensions. Then, this contribution embraces the semantic field and derivation of the topic term, underlying its humorous character, and followingly two selected literary ways (Różewicz, Twardowski) of solving problems with “teściowa” in family life. Terminally, the topic issue has been supplemented by some theological-spiritual contention in order to show deeper prospect of forming social attitudes through the supernatural virtue of love in connection with language practice.

Keywords: language, loving resilience, relationships, spirituality, teściowa, teść

Bibliografia

- Apollo and Aurora*, <https://www.metmuseum.org/art/collection/search/436843> (08.02.2022).
- Biblia*, <https://biblia.oblubienica.eu/interlinearny/> (20.03.2022).
- Biblia Brzeska*, <http://biblia-online.pl/Biblia/Brzeska> (28.03.2022).
- Biblia Gdańska*, <http://biblia-online.pl/Biblia/Gdanska> (28.03.2022).
- Biblia Jakuba Wujka*, <http://biblia-online.pl/Biblia/JakubaWujka> (28.03.2022).
- Biblia Vulgata Clementina*, <http://biblia-online.pl/Biblia/ClementineVulgata> (28.03.2022).
- Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.
- Caussade J. P. de, *Powierzenie się Bożej Opatrzności*, Kraków 2003.
- Chrzęstowska B., Wyślouch S., *Poetyka stosowana*, Warszawa 1987.
- Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/dytyramb;3895596.html> (06.12.2021).
- Ethics of Resilience: Vulnerability and Survival in Times of Pandemics and Global Uncertainty, International Scientific Conference*, Celje, Slovenia, November 5th–7th 2020, [https://www.teof.unilj.si/uploads/Program_International%20Conference_Celje%20online_%205-7_11_2020\(1\).pdf](https://www.teof.unilj.si/uploads/Program_International%20Conference_Celje%20online_%205-7_11_2020(1).pdf) (28.03.2022).
- Gruchała J. S., *Jan Andrzej Morsztyn – „O sobie” i „Niestatek”*, w: *Lektury polonistyczne*, t. III: *Średniowiecze, renesans, barok*, red. J. S. Gruchała, Kraków 1999.
- Hueck-Doherty C. de, *Pustynia. Spotykane Boga w ciszy, samotności i modlitwie*, tłum. D. Murawska, Kraków 2016.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, t. 5, Lwów 1859.
- Mała encyklopedia kultury antycznej*, red. Z. Piszczek, Warszawa 1988.
- Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, red. K. Długosz-Kurczabowa, Warszawa 2003.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 42, red. H. Zgólkowa, Poznań 2003.
- Różewicz T., *Dytyramb na cześć teściowej*, „Przekrój” (1974) nr 3(1502), s. 19.
- Słownik gwar polskich*, t. 5, red. J. Karłowicz, Kraków 1907.
- Słownik języka polskiego*, t. 9, red. W. Doroszewski, Warszawa 1967.
- Słownik języka polskiego*, t. 7, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1953.

Słownik kościelny łacińsko-polski, red. A. Jougan, Sandomierz 2013.

Słownik łacińsko-polski, t. 5, red. M. Plezia, Warszawa 1999.

Słownik polsko-łaciński, t. 2, red. A. Bielikowicz, Kraków 1866.

Słownik polszczyzny XVI wieku, t. 3, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

Święty Augustyn, *De doctrina christiana. O nauce chrześcijańskiej*, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1989.

Tugwell S., *Drogi niedoskonałości*, tłum. A. Gomola, Poznań 2006.

Twardowski J., *Nadzieja miłość spisane pacierze. Wiersze wybrane*, Białystok 2007.

Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego, red. K. Długosz-Kurczabowa, Warszawa 2008.

Ziomek J., *Retoryka opisowa*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.

